

recepta na (dobry) biznes

O tym, co tak naprawdę oznacza
dobry biznes rozmawiają



fot. R. Korzeń

Jacek Balon

Zaczął jako analityk w dziale sprzedaży, później pracował na stanowisku kontrolera finansowego, a swoją karierę „na etacie” zakończył na stanowisku dyrektora finansowego w polskim oddziale francuskiego koncernu z branży chemicznej. Pełnił funkcje w organach nadzorczych i zarządach spółek. Większość lat pracy zawodowej spędził w spółkach z kapitałem niemieckim, francuskim i brytyjskim. Obecnie współnik w biurze rachunkowo-doradczym.



fot. A. Wawok/PTWP S.A.

Krzysztof Jędrzejewski

Z wykształcenia ogrodnik. Własną działalność rozpoczął od centrum ogrodniczego i usług ogrodniczych. Dziesięć lat temu zajął się nadzorem właścicielskim w fabryce kombajnów górniczych. W kolejnych latach, będąc w zarządzie, współdziałał przy rozwoju firmy, która przekształciła się w grupę przemysłową Kopex, oferującą maszyny i usługi górnicze na wielu rynkach światowych oraz zatrudniającą obecnie około 6 tysięcy osób. Obecnie pełni funkcje właściciela, głównego akcjonariusza i inwestora grupy Kopex oraz kilku innych spółek, głównie z branży przemysłowej.



fot. arch. N. Palimąka

Norbert Palimąka

Prowadzi firmę usługową Norpal, zlokalizowaną w Legnicy. Z zawodu i z zamiłowaniem jest handlowcem, ma kilkunastoletnie doświadczenie. Zanim w pełni rozpoczął prowadzenie własnej firmy, związany był przez kilka lat z międzynarodową korporacją IMS Health, działającą w sektorze dostarczania informacji dla przemysłu farmaceutycznego. Obecnie specjalizuje się w e-commerce, badaniach statystycznych rynku medycznego, a także ekologii.



fot. arch. M. Roman

Małgorzata Roman

Pracowała jako menadżer w renomowanej firmie konsultingowej. Jej wcześniejsze doświadczenie zawodowe związane było z firmami konsultingowymi, takimi jak Arthur Andersen i Hogart. Prowadziła duże projekty wdrażania zintegrowanych systemów informatycznych, controllingu oraz projektowania zmian organizacyjnych w dużych przedsiębiorstwach przemysłowych. Obecnie pracuje dla dużej korporacji amerykańsko-kanadyjskiej jako międzynarodowy menadżer do spraw kontroli wewnętrznej. Chociaż nie prowadzi własnego biznesu, zdobyte doświadczenia dały jej solidne podstawy z finansów i księgowości.



Wielu ludzi postrzega biznes jako możliwość zdobycia dużych pieniędzy. Czym jest biznes w oczach samych biznesmenów?

Jacek: Warto najpierw zdać sobie sprawę, że cały czas pokutuje w naszej mentalności obraz pieniędzy jako źródła wszelkiego zła. Pieniądz sam w sobie nie jest ani dobry, ani zły – to tylko narzędzie do realizacji różnych celów, a dla Boga jest papierkiem lakmusowym stanu naszego serca.

Norbert: Wcześniej myślałem, że biznes w prostej linii jest związany z zarabianiem pieniędzy. Jednak z czasem zrozumiałem, że biznes nie może być postrzegany jedynie przez pryzmat pieniędzy, tu chodzi o coś więcej – o obdarowanie do podejmowania decyzji, o umiejętność negocjacji i przedsiębiorczości...

Małgorzata: Z kolei z mojego doświadczenia wynika, że pieniądze bardzo szybko można wydać, można przeznaczyć je na konsumpcję, co sprawi, że za kilka lat nie będzie po nich śladu. Istotną cechą biznesmena jest myślenie, że nasze finanse powinniśmy przeznaczyć na inwestycje.

Krzysztof: Myślę, że biznes to bardziej odpowiedzialność niż posiadanie. Zgodzicie się ze mną? To odpowiedzialność za sposób zarządzania posiadanymi aktywami, a w szczególności odpowiedzialność za ludzi, za ich miejsca pracy, rozwój zawodowy, satysfakcję z wykonywanej pracy. To również odpowiedzialność za rozwój firmy, za jej rentowność, za konkurencyjność, za innowacyjność. Nie wspominając już o umiejętności delegowania odpowiedzialności, zadań, stawiania wyzwań innym i samemu sobie. Zainwestowane pieniądze to ciągle odpowiedzialność – przed współnikami, udziałowcami, akcjonariuszami.

Norbert: Oczywiście. I to mnie inspiruje w biznesie, że mogę w ten sposób wywierać wpływ na ludzi. To jest bardzo ważne. Wierzę, że jako chrześcijanie jesteśmy powołani do wywierania wpływu, niezależnie od tego, gdzie mieszkamy. Biznes daje możliwość, by ten wpływ mógł być jeszcze większy, ale nie każdy jest oczywiście do tego powołany.

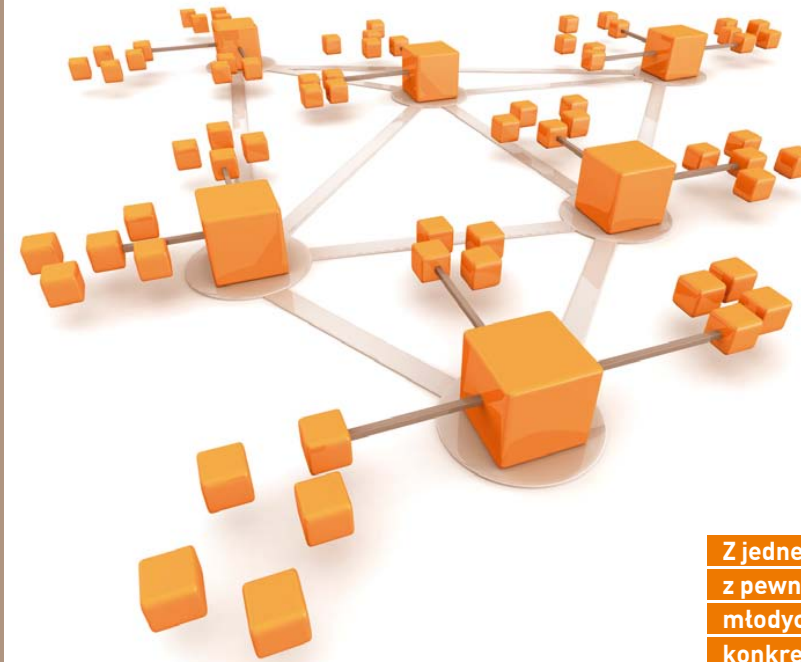
fol. fotolia (3)

Powiedziałeś, Norbercie, że nie każdy jest do biznesu powołany. Jak w takim razie odkryliście w sobie talent?

Małgorzata: U mnie zaczęło się to wiele lat temu. Bóg pobudził mnie do zakupu ziemi rolnej, co też uczyniłam. W latach 90. za cenę używanego samochodu, który sprzedałam, kupiłam domek na wsi z ponad półhektarowym polem. Dzisiaj ta inwestycja pomnożyła się wielokrotnie. Co więcej, jest to miejsce odpoczynku nie tylko dla mnie i moich najbliższych, ale też dla wielu wierzących, którzy przyjeżdżają tam, by nabrać nowych sił, odpocząć, spędzić czas z Bogiem. I tak się zaczęło to moje inwestowanie...

Jacek: Ja osobiście do pewnych rzeczy musiałem dojrzeć, pracując wiele lat na etacie, ucząc się zachęty, wsparcia, właściwej motywacji, ciesząc się z sukcesów, ale też pracując pod presją, w stresie, doświadczając zdrady i upokorzenia. Nauczyłem się nie pielęgnować gniewu, przebaczać, pozbyłem się kompleksów. Gdyby nie te kilkanaście lat pracy „dla kogoś”, nie potrafiłbym dzisiaj zrobić kroku w kierunku własnego biznesu.

Jacek: Często **własny biznes** postrzegamy jako **synonim niezależności**, pieniędzy, dobrobytu, wyższego statusu społecznego. **W takim postrzeganiu kryje się pułapka**, bo to nie może być celem samym w sobie



Od pewnego czasu nurtuje mnie pewne pytanie... Co ma większe znaczenie w biznesie: pracowitość czy umiejętność podejmowania ryzyka?

Norbert: Pierwsze wyzwanie to pokonać przeświadczenie, że jesteśmy samowystarczalni, że sami zapewnimy sobie dobrą przyszłość. Będąc biznesmenami, często bardzo cenimy własną przedsiębiorczość, a to buduje niezależność, która potrafi być niebezpieczna... Z perspektywy czasu chyba wiem więcej, jak biznesu nie robić, niż jak go robić.

Krzysztof: Dlatego uważam, że lepiej powoli i stabilnie się rozwijać niż stawiać na szybki rozwój, ryzykując całą firmę. Lepiej zacząć od wytrwałości i gorliwości w małym. Tam, gdzie jesteś, możesz użyć tego, co masz, i zrobić to, co możesz zrobić. Nie każdy jest biznesmenem, właścicielem, nie każdy odnosi sukcesy i ma powodzenie. Poznaj siebie, swoje umiejętności i potrzeby. Poznaj zadania, jakie Bóg stawia przed tobą. Nie powinno się kłaść na szalę wszystkiego, co się ma, ryzykując podstawy utrzymania rodziny. Ostrożnie zaciągaj kredyty, najlepiej dopiero, kiedy masz już doświadczenie. A jednocześnie, podejmując te wszystkie małe kroki, nie zapominaj o marzeniach i wizjach. Jeżeli chcesz inwestować, inwestuj tylko oszczędności.

Jacek: Dokładnie tak! Największą satysfakcję daje budowanie tego, co jest trwałe, ale musi to być wypracowane kreatywnością, konsekwencją, rzetelnością, determinacją, cierpliwością, mądrością, wiarą – na pewne rzeczy potrzebny jest po prostu czas. Właściwy fundament to podstawa każdego sukcesu.

WYWIAD NUMERU

Krzysztof: Lepiej powoli i **stabilnie się rozwijać** niż stawiać na szybki rozwój, ryzykując całą firmę. Jednocześnie, **podejmując** te wszystkie **małe kroki**, nie zapominaj o marzeniach i wizjach

Z jednej strony ludzie postrzegają prowadzenie biznesu z pewnym dystansem, natomiast z drugiej coraz więcej młodych ludzi chciałoby spróbować. Czy istnieją jakieś konkretne uwagi lub przestrogi dla nich?

Krzysztof: Czynniki sukcesu w biznesie to przede wszystkim kompetencje – wiedza, pomysł, doświadczenie, ale także odpowiedni ludzie – zaangażowani, lojalni, kreatywni, gorliwi – oraz kapitał, najczęściej niezbędny, ale osiągalny.

Małgorzata: Z perspektywy czasu widzę, jak bardzo pomocne jest, gdy jak najwcześniej podejmujemy decyzję, że dysponujemy Bożym funduszem – a my jesteśmy tylko zarządcami, którzy pytają, na jakie zlecenia te pieniądze mają być przeznaczone.

Norbert: Ja z kolei zachęcam młodych ludzi, którzy marzą o biznesie, by szukali innych wierzących ludzi prowadzących własną działalność i pomagali im, jednocześnie ucząc się od nich – od biznesmenów, którzy by mogli zapewnić pole manewrowe, taki poligon doświadczalny. Tak jak w wielu innych dziedzinach potrzebujemy mentorów, tak samo potrzebujemy ich w biznesie. Można zdecydowanie szybciej dojść do jakiegoś miejsca, jeżeli będziemy uczyć się od kogoś, niż gdy będziemy chodzić własnymi drogami. Dużym niebezpieczeństwem jest bazowanie jedynie na pomysle, na intuicji, bez edukacji.

Jacek: To prawda, jednak dla młodych ludzi, którzy dopiero wkraczają w cały ten świat, bardzo często własny biznes to synonim niezależności, pieniędzy, dobrobytu, wyższego statusu społecznego. I chyba właśnie w takim postrzeganiu kryje się pułapka, bo to nie może być celem samym w sobie. Młodzi ludzie rozważający rozpoczęcie własnego biznesu powinni mieć świadomość, że *łatwo zdobyty majątek maleje, lecz kto stopniowo gromadzi, pomnaża go* (Przyp. Sal. 13:11).



Co dla Was oznacza „dobry” biznes?

Małgorzata: Zasadniczą dla mnie kwestią jest uczciwość i bycie posłusznym prawu. Jako chrześcijanie musimy być posłuszni obowiązującym przepisom, nawet jeśli wydaje nam się niesprawiedliwe płacenie tak wysokich podatków. Nie możemy iść na żaden kompromis. Wiem, że Bóg bardzo to honoruje i przyznaje się do takiej postawy swoim błogosławieństwem. A przecież finanse to najmniejsza rzecz w Bożym Królestwie...

Jacek: Być chrześcijaninem w świecie biznesu to trudne wyzwanie. Na pewno, tak jak wspomniałaś, ma miejsce konflikt wartości i priorytetów. Z jednej strony zależy mi na tym, aby Bóg był ze mnie dumny oraz aby moja postawa świadczyła o tym, kim jestem i w co wierzę, natomiast z drugiej podlegam presji standardów (a raczej ich braku) obowiązujących we współczesnym świecie, które niejednokrotnie stoją w sprzeczności z Bożym Słowem. Niestety bardzo często wybranie tej właściwej drogi powoduje, że stajesz się ekonomicznie nieefektywny, a przez to niekonkurencyjny. Ale tak naprawdę, gdy wiesz, że to twoje powołanie, i nie rezygnujesz z Bożych standardów, największym wyzwaniem jest proste zaufanie i wrażliwość na Boże prowadzenie.

Norbert: Wśród niektórych ludzi panuje przekonanie, że biznes to coś niewłaściwego, że jest brudny, że jest w nim wiele nieczystych rzeczy. Są ludzie, którzy ciągle powtarzają, że w tym kraju nie da się prowadzić czystych interesów. Chciałbym się takim tezom sprzeciwić, dlatego że z Bogiem wszystko możemy. Możemy tworzyć „dobry” biznes! Właśnie to jest naszym celem, by pokazywać innym ludziom w biznesie i nie tylko, że z Bogiem można robić biznes w sposób uczciwy. Najważniejsze przeszkody są związane z nieuczciwością w płaceniu podatków. Na tym polu „drobnych” oszustw nas, wierzących, musi charakteryzować inna postawa. Hasło „Wszyscy tak robią” to argument, który nie należy do naszego standardu.

Norbert: Są ludzie, którzy ciągle powtarzają, że w tym kraju nie da się prowadzić czystych interesów. Chciałbym się takim tezom sprzeciwić. **Możemy tworzyć „dobry” biznes w sposób uczciwy!**

Czy uczciwość jest jedynym wyznacznikiem chrześcijańskiego biznesu?

Norbert: Wielu biznesmenów stara się prowadzić biznes w sposób uczciwy. Jednak takich biznesmenów jest w Polsce stosunkowo niewiele. O takiej etyce w biznesie wiele się mówi, jednak motywacja do uczciwości często bez Pana Boga staje się nietrwała i szybko znika. Uczciwość jest świetnym sposobem na to, by mówić o Chrystusie. Jednak wydaje mi się, że cechą charakterystyczną chrześcijańskich biznesmenów jest także łożenie na Boże Królestwo.

Małgorzata: Wbrew pozorom uczciwość nie jest w praktyce prostym standardem... Wiem też, że w tej dziedzinie muszę pilnować mojego serca i szukać zrozumienia przepisów tak, by nie naginać interpretacji ani też nie przyjąć postawy ignorancji. Zawsze mocno irytuje mnie, gdy słyszę pytanie, czy życzę sobie fakturę VAT czy może być rachunek bez VAT-u (tym samym należna kwota byłaby niższa o VAT). Dla osób, które nie znają się na księgowości, ta subtelna różnica może być niezrozumiała, stąd często muszę tłumaczyć nawet osobom wierzącym, że gdy przyjmujemy rachunek bez VAT-u, popieramy szarą strefę, gdyż taki rachunek nie będzie zarejestrowany przez naszego dostawcę jako przychód. Akceptując taki rachunek, być może nawet nieświadomie wspieramy nielegalną sprzedaż. Dlatego zawsze proszę o fakturę, która będzie miała naliczony VAT. Trudno, zapłacę więcej, ale mam czyste sumienie przed Bogiem.



Dlaczego nadal tak trudno się mówi w kręgach chrześcijańskich o pieniądzu? Z powodu braku zrozumienia problemu, różnic teologicznych czy może z innych przyczyn?

Jacek: Chyba dlatego, że jesteśmy od nich uzależnieni. Zarówno nasz stosunek do posiadania ich w obfitości, jak i do ich braku mówi wszystko o nas, naszym życiu i wartościach. Z jednej strony wiemy, że jest to niewłaściwe, ale z drugiej zderzamy się z codziennością, w której do głosu dochodzą nasze potrzeby, ale też zachcianki, będące manifestacją naszej grzesznej natury i pożądlivosti. Nie potrafimy się do tego przyznać, ale pieniądze pełnią w życiu większości chrześcijan taką samą rolę jak w życiu ludzi niewierzących – są gwarantem bezpieczeństwa, stabilizacji i niezależności. Nasza cywilizacja jest oparta na pieniądzu i wartościach materialnych właśnie jako środkach dających poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. Szukanie bezpieczeństwa jest rzeczą naturalną, ale my jako chrześcijanie powinniśmy się uczyć, że wypływa ono jedynie z bliskiej relacji z Ojcem.

Krzysztof: Poza tym należy pamiętać, że głównym celem biznesu jest generowanie zysku, można dodać – przy zachowaniu Bożych zasad. Nie należy mieszać działalności biznesowej i charytatywnej. Działalność charytatywną realizuje się dopiero z wypracowanych zysków.

Norbert: Jako ludzie wierzący powinniśmy być również ludźmi przedsiębiorczymi, ludźmi, którzy dążą do czegoś więcej, ale nie po to, by tylko dla siebie to wykorzystać, ale po to, by błogosławić innych, ponieważ potrzebujemy pieniędzy na rozwój wielu dobrych rzeczy w Bożym Królestwie. Wiem, że Bóg jest w stanie nam te rzeczy dać. Mógłby dać je w sposób bardzo spektakularny, ale wyposażając nas w pewne talenty, obdarowania, chce dawać nam również pieniądze.

Małgorzata: Zarządzenie Bożymi środkami nie jest proste, bo potrzeb jest wiele, ale wiem, że Bóg prowadzi w podejmowaniu decyzji. Nauczyłam się szukać Bożego prowadzenia, ale też odmawiać, kiedy nie mam pokoju lub czuję presję ze strony osób przychodzących z prośbami o pomoc. Ważną rzeczą jest, by w tym dawaniu mieć wolność i radość. Największą radością jest dla mnie, gdy widzę, jak sam Bóg aranżuje różne sytuacje, a także gdy mam świadomość, że jest to dar z Bożego tronu, który pobudza do dziękczynienia Bogu.

Jednak chrześcijanie często postrzegają biznesmenów jako sponsorów...

Krzysztof: Może dlatego, że łatwiej jest pomóc, dając pieniądze, trudniej – angażując swój czas i energię, a najtrudniej poświęcić się dla innych kosztem własnych potrzeb.

Norbert: Ciekawe jest to, co mówisz... Biznesmeni to nie tylko ludzie, którzy potrafią gromadzić finanse i nimi zarządzać. Dobrze jest, kiedy w naszych kościołach są osoby dysponujące środkami niezbędnymi do realizacji różnorodnych projektów, ale uważam, że chodzi o coś więcej. Biznesmeni to ludzie przedsiębiorczy, którzy powinni służyć pastorowi czy starszym kościoła w zarządzaniu mieniem, podpisywaniu stosownych umów, zakupie ziemi, budynków itp. Postrzeganie biznesmenów tylko w kontekście sponsoringu inicjatyw chrześcijańskich jest błędne, ludzie ci mają bowiem dużo więcej do przekazania niż tylko zasoby finansowe.

Małgorzata: Z kolei możliwa jest i inna sytuacja, kiedy sponsorzy próbują dyktować warunki wydawania wpłacanych darowizn. Do dzisiaj śmieję się na wspomnienie mojej chęci kontrolowania pieniędzy wpłacanych do lokalnej społeczności. Dziękuję Bogu za cierpliwość i zrozumienie pastora, który wyraził zgodę na to, bym mogła decydować, na co moja dziesięcina będzie przeznaczana. Jednak bardzo szybko Duch Święty skorygował moją postawę. Zrozumiałam, że moją rolą jest oddanie dziesięciny, bo daję ją Panu jako wyraz mojego posłuszeństwa, wiary i wdzięczności. Rolą przywódców kościoła jest dobre gospodarowanie tymi środkami i to oni odpowiadają za to przed Bogiem.

Małgorzata: Najważniejszą inwestycją jest inwestycja w Boże Królestwo, nasze konto w Bożym banku nie zdevaluuje się. To, co zainwestujemy, na nowo wyda plon

Co dla Was praktycznie oznacza wspierać finansowo Boże Królestwo?

Jacek: To postawa wyrażająca się poprzez radosne, hojne, wolne od ograniczeń i niewłaściwych motywacji udzielanie posiadanych zasobów do budowania Bożego Królestwa.

Małgorzata: Odkąd się nawróciłam, miałam świadomość potrzeby przekazywania dziesięciny, czyli dziesiątej części z moich dochodów, na sprawy Bożego Królestwa. Przez pierwsze kilka lat oddawałam dziesięcinę, wspierając osoby zaangażowane w służbę. Jednak po kilku latach, będąc na chrześcijańskiej konferencji, zrozumiałam, że dziesięcina należy się do spichlerza, czyli do lokalnej społeczności, której jestem członkiem. Musiałam podjąć decyzję, co z tym nowym zrozumieniem mam zrobić. Byłoby mi bardzo trudno wycofać się ze wspierania moich przyjaciół zaangażowanych misyjnie, więc podjęłam krok wiary i zdecydowałam, że dodatkowo będę również wpłacać dziesięcinę do lokalnego kościoła. Niebawem po mojej decyzji oddawania dziesięciny do kościoła moja pensja wzrosła dzięki przyznanym premiom. Najważniejszą inwestycją jest inwestycja w Boże Królestwo, nasze konto w Bożym banku nie zdevaluuje się. To, co zainwestujemy, na nowo wyda plon. Możemy wspierać misjonarzy, projekty ewangelizacyjne, sieroty, biednych, edukację tych, których na nią nie stać itp.

Krzysztof: Możliwe są różne sposoby zaangażowania – zainteresowanie bierne (na własny użytek), zainteresowanie czynne (rozmawianie, pytanie się), zaangażowanie się w relację z osobą, poświęcenie własnego czasu, energii, czyli na przykład pomoc w codziennych działaniach, wyznaczonych zadaniach, własna inicjatywa, kreatywność, podzielenie się doświadczeniami, refleksjami, służenie własnymi darami, umiejętnościami, propagowanie, pokazywanie danej działalności, również w zakresie nawiązywania kontaktu i współpracy z innymi, przeznaczenie posiadanych własnych aktywów (finansowych, rzeczowych), wzięcie odpowiedzialności za dany obszar działalności. Także finansowo – poprzez przeznaczenie części zysku dla innych, wspieranie nowych działalności i miejsc pracy (finansowo, kompetencyjnie, na drodze współpracy), wspieranie pozyskiwania dotacji na działalność czy miejsca pracy.



Jakie znaczenie ma w tej działalności edukacja ludzi biznesu?

Małgorzata: Nie należę do osób, którym łatwo jest dzielić się osobistymi doświadczeniami, ale chcąc oddać chwałę Bogu i być mu posłuszną, podjęłam decyzję podzielenia się moim osobistym świadectwem w dziedzinie gospodarowania finansami. Uważam, iż ludzie biznesu, którzy kierują się w swojej pracy zasadami biblijnymi, powinni angażować się w działalność edukacyjną w zakresie właściwego zarządzania finansami z perspektywy Bożego Królestwa.

Norbert: Nie mamy wpływu na system edukacji w Polsce, ale możemy poprzez działania regionalne lub ogólnopolskie mieć wpływ na jakąś część społeczeństwa. Myślę, że jako wierzący biznesmeni powinniśmy więcej myśleć o tym, jak wywierać wpływ na inne, współpracujące z nami firmy, podtrzymując relacje i kontakty.

Krzysztof: Biznesmeni mogą pomagać sobie wzajemnie budować Królestwo Boże, wspierając się, wymieniając doświadczeniami, budując się, wprowadzając Boże zasady w swoim biznesie i otoczeniu. W ten sposób przekazujemy własne wnioski dalej.

Dziękujemy za rozmowę. □

Pytania zadała Anna Chmiel